

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatnych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Czwartek, 24 lipca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Fendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Koblencji (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 lipca.

Posuwanie wojsk rosyjskich ku granicy zachodniej.

Berlińska „Kreuz-Ztg“ zamieściła we wczorajszym numerze swoim nader ciekawą korespondencję o ruchu wojsk rosyjskich ku granicy zachodniej mianowicie co się tyczy prowincji nadbałtyckich. Korespondencja ta zasługuje na baczną uwagę, zwłaszcza że autor jej zdaje się być o ruchu wojsk rosyjskich doskonale poinformowanym. Zestawienia jego mogą bowiem zaniepokoić nawet tych, którzy w bliską możliwość wojny z Rosją dotąd wierzyć nie chcą. Tymczasem z zestawień autora wynika, iż Rosja zdaje się rzeczywiście przygotowywać na jakiś krok stanowczy i że gromadzi w zachodnich prowincjach swoich nadzwyczajne siły.

Autor korespondencji rzeczony oblicza, iż liczba wojsk rosyjskich, stojących dziś załoga w okręgach Wilna, Warszawy, Kijowa i Odessy, wynosi już 60 procent całej piechoty i 80 procent całej kawalerii rosyjskiej. A siły te zwiększają się niemal codziennie.

Powolne posuwanie wojsk rosyjskich ku granicy zachodniej demonstruje autor korespondencji, jak to już powyżej zaznaczyliśmy, na prowincjach nadbałtyckich. Prowincje te są dzisiaj już częściowo ogołocone z wojsk, którym wyznaczono garnizony bliżej granicy lub wzdłuż kolei strategicznych położone, z kądem w jednym lub kilku dniach stanąć mogą na granicy samej gotowe do walki. W ten tylko sposób bowiem może Rosja zrównoważyć niedomaganie wynikające z razie mobilizacji z zbytniego oddalenia poszczególnych garnizonów od punktu zbornego. Atoli fakt, że zmiana garnizonów i koncentracja wojsk rosyjskich wokoło ważnych strategicznie punktów odbywa się na olbrzymie rozmiary, jest już sam w sobie prowokującym. Dziś już przedstawia nam się Rosja zachodnia jako jeden wielki obóz wojskowy, a nagromadzone tamże siły sprawiają wrażenie armii, która oczekuje tylko końca chwilowego zawieszenia broni, by rozpocząć walkę na nowo.

„Prowincje nadbałtyckie — pisze dalej korespondent „Kreuz-Ztg.“ — położone są na uboczu, nie dotykają głównych tras wojennych i tworzą jedynie tak zwany martwy kąt. To też ogółem one są prawie zupełnie z załóg wojskowych. Jedynie forteca Dünaburg, która panuje nad głównym mostem na rzece Dźwinie i nad dwoma ważnymi liniami kolejowymi, z Warszawy do Petersburga i z Rygi do Smoleńska, a która wraz z Libawą tworzy może w danym razie ważną linię operacyjną, posiada załogę, która co do siły równa się załogom wszystkich innych garnizonów w prowincjach nadbałtyckich razem wziętych. W fortecy tej załoguje korpus jedenasto-tysięczny, podczas gdy załogi Mitawy, Rewla i Libawy razem liczą także zaledwie 11 do 12 tysięcy żołnierzy. Wszystkie siły rosyjskie w prowincjach nadbałtyckich, wynoszą więc, pomijając wojska ściągnięte chwilowo na ćwiczenia doroczne, zaledwie 23 tysiące kombatanów.“

Następnie wykazuje autor, wymieniając numery poszczególnych pułków, o ile w ostatnich trzech latach skoncentrowano je wzdłuż linii kolejowych lub bliżej granicy pruskiej. W zestawieniu temu podpada przedewszystkiem, iż w roku bieżącym po odbytych manewrach przeniesiony zostanie ostatni pułk konnicy, jellizawetgrodzcy dragoni, z Libawy do Wilkimirza, w gubernii kowieńskiej. Po translokacji tej stać będzie w gubernii rzeczonyj cała trzecia dywizja konnicy. I wszystkie niemal bataliony saperów i pontonierów wraz z parkiem inżynierii i telegrafów polowych przeniesione zostały w ostatnich trzech latach z prowincji nadbałtyckich do Wilna lub Kowna. To samo powiedzić można o artylerii, którą skoncentrowano głównie w Rydze i Dynaburgu. W ostatniej miejscowości utworzono przed rokiem także nowy pułk artylerii dla obsługi 15-centymetrowych moździerzy, równocześnie z innym podobnym pułkiem, załogującym dzisiaj w Kijowie i w Białej Cerkwi.

W końcu opisuje korespondent fortecę Dünaburg, jej położenie i wymienia poszczególne pułki i inne formacje, tworzące jej załogę.

„Kreuz-Ztg.“ dodaje do korespondencji tej ze swjej strony, iż na razie pomi-

nie milczeniem uwagi, jakie się mimo-woli, czytając zestawienia korespondenta, nasuwają.

Telegramy.

London, 22 lipca. Izba niższa przyjęła dzisiaj projekt dotyczący odstąpienia wyspy Helgoland w pierwszym czytaniu. Drugie czytanie naznaczono na czwartek.

London, 22 lipca. W sprawozdaniu rocznym z działalności angielskiej wschodnio-afrykańskiej kompanii winszą dyrektorowie akcyonaryuszom z powodu zawarcia angielsko-niemieckiej umowy, która w przyszłości uniemożliwi wszelkie starcia z towarzyszami niemieckimi. W sprawozdaniu tym czytamy dalej, iż Stanley odstąpił kompanii wszelkie swe prawa do krajów afrykańskich, nabyte na mocy zawartych w czasie ostatniej podróży ugod z kacykami murzyńskimi.

London, 22 lipca. Izba niższa. Poprawka dep. Dunsdale, do prawa dotyczącego się spisu ludności, żądająca spisu według poszczególnych wyznań, odrzuconą została 288 głosami przeciwko 69.

Bruksela, 22 lipca. Według obie-gających tu pogłoszek, przybędzie cesarz Wilhelm w dniu 2 sierpnia w południe do Ostendy, gdzie zabawi do dnia następnego.

Madryt, 22 lipca. Telegram urzę-dowy z Malagi donosi, iż Arabowie marokańscy napadli pod Mellilą na drobny oddział konnicy hiszpańskiej, i ranili konia. Oddział piechoty, wysłany na pomoc z Mellili, spędził napastników i zakrył odwrot konnicy. Arabowie zamierzają napad swój powtórzyć, wskutek czego gubernator Mellili zażądał posiłków.

Białogrod, 22 lipca. W Jagodynie odbył się wczoraj wiec walny stronnictwa radykalnego. Na wiec ten przybyło 4000 delegatów. Wystano telegram, wyrażający wiernopoddane uczucia zebra-nych, do króla Aleksandra, na który nadeszła odpowiedź podpisana przez szefa gabinetu Risticza. Zebranie wyraziło w końcu zaufanie swe do rządu obecnego, i uznanie dla jego dotychczasowej polityki.

Zofia, 21 lipca. „Agence Balcanique“ ogłasza, iż jest upoważniona do zaprze-czenia pogłoskom, podanym przez pisma zagraniczne, o rzekomym buncie wojska. Tak w Zofii, jako też w całej Bułgarii panuje spokój.

Ateny, 21 lipca. Król wrócił dzisiaj z podróży i odwiedził natychmiast księżną następczynią tronu w zamku Decleas.

Carogrod, 21 lipca. „Agence de Constantinople“ oświadcza co następuje: Wielka porta zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby turecka rada ministrów uchwaliła była ogłoszenie stanu oblężenia w prowincjach armeńskich i zarządzenie surowych środków represyjnych względem ekscentrów. Nieprawdą też jest, iż miano do prowincji tych wysłać Osmana paszę. Położenie prowincji rzeczonych nie wymaga podobnych nadzwyczajnych środków.

Kopenhaga, 21 lipca. Murarze tu-tejsi podjęli pracę na nowo po 3 miesięcznym strejku, przyjąwszy bezwzględnie wszelkie warunki stawione ze strony chlebobawców.

Chrystiania, 21 lipca. Miasto Ham-merfest w Norwegii, najdalej na północ wysunięta miejscowość Europy, nawiedził straszny pożar, który zniszczył znaczną część miasta. Komunikacja telegraficzna przerwana. Po południu wystano tam-dotąd z Tromsø żywność dla pogorzel-ców. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą przeszło 5 milionów koron.

Nowy York, 22 lipca. Senat roz-począł wczoraj obrady nad projektem celnym Mc. Kinleya.

London, 22 lipca. Biuro Reutersa donosi z Montevideo w Ameryce południowej, iż zamiar wydania pieniędzy papierowych z kursem przymusowym spełnił na niczym w obec oporu kupców.

* **Od wyborczego komitetu miasta Poznania** otrzymujemy następujące ogłoszenie:

Walne zebranie wyborców miasta Poznania odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali p. Knolla (ulica Wrocławska).

Porządek obrad:

Sprawa wyborów do rady miejskiej (Sprawdzenie list).

Objaśnienie ustawy o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdolności do pracy.

Wnioski członków.

Na zebranie to zaprasza wszystkich wyborców

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Poznań, 23 lipca 1890.

Fr. Dobrowolski, Dr. M. Kantecki, przewodniczący, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik

Albin Andruszewski, Bukowiecki Julian, Chojnacki Ignacy, Gniatczyński Wojciech, Kajkowski Emil, Dr. J. Koszutski, Dr. Krysiwicz Bolesław, Kuźaj Józef, Otyński Stanisław, Dr. Rzepecki Ludwik, Urbanowski Feliks, Więchowicki Michał.

Contra „Hamburger Nachrichten.“

Przytoczyliśmy wczoraj bez dalszych uwag głos przyboczny organu księcia Bismarcka, „Hamb. Nachr.“ ostrzegający przed Polakami — i błagający go, aby nie pozwolił spowodować się do ustąpienia z zajętych (przez księcia Bismarcka) dróg — lub choćby tylko do działania z mniejszą energią, aniżeli dotychczas. Dziś pozwalamy sobie przytoczyć kilka głosów niemieckich, skierowanych przeciwko ekspektoracyom „Hamb. Nachr.“ które tym większy budzą interes, że pochodzą z najrozmaitszych obozów. Oto nasamprzód, co pisze konserwatywna „Kreuz-Ztg.“:

Liberalna „National-Ztg.“ przyswaja sobie artykuł „Hamb. Nachr.“ który dotychczasowej polityki względem Polaków broni gorliwie, jako doskonałą. Ogólnie sądzą, że polityka, która chybia zamierzonego celu, nie jest trafna. Dowodem tego fakt, że liczba głosów polskich przy wyborach do parlamentu stale wzrastała. W roku 1887 oddano 219,973, a w roku 1890 nawet 246,773 polskich głosów, a to czyni w przeciągu trzech lat, mimo groźnych rozporządzeń germanizacyjnych, mianowicie w dziedzinie szkoły, i mimo ustawy stumilionowej, względnie licznych nabytków majątków od Polaków i osiedlenia niemieckich kolonistów, przybytek całych 26,800 głosów. Niezawodnie przewyższa to najśmielsze nadzieje, ale naturalnie Polaków!!

Katolicka „Germania“ przytoczywszy uwagi „Gazety Krzyżowej“, tak dalej pisze:

Przytoczone tutaj (w „Kreuz-Ztg.“) liczby działają jeszcze drastyczniej przez porównanie z rokiem 1884, w którym Polacy liczyli tylko 203,188 głosów. Rząd ma tutaj przed sobą jaskrawy dowód niepowodzenia przyniesionej germanizacji. Jeżeli „Nat.Ztg.“ mimo to broni tak zdyskredytowanej polityki, to niewątpliwie odgrywa przy tem pewną rolę egoizm partyjny, gdyż dawniejszy narodowo-liberalny mandat w Grudziądzu dostawał się jedynie skutkiem narodowo-liberalnego podszuczania w ręce narodowo-liberalizmu; o własnych siłach narodowy liberalizm nie zwycięża tam nigdy.

Najobszerniej rozpisuje się o artykule „Hamb. Nachrichten“ berliński „Börsen-Courier“ w artykule p. t. „Fürst Bismarck und die Polen.“ Opisawszy wrażenie, jakie głosowanie posłów polskich za ustawą wojkową wywarło w Niemczech i wyłuszczywszy różne powody, które to głosowanie spowodować mogły, przechodzi gieldowy organ berliński do wywodów „Hamburskich Wiadomości“ i chłoszcząc w sarkastyczny sposób rozdrażnienie tego pisma, wywołane samą myślą, iż ogólnie usposobienie w Niemczech mogłoby się zmienić na korzyść Polaków. Stwierdziwszy następnie, że po za artykułem „Hamburskich Wiadomości“ szukać należy byłego kanclerza, „Berl. Börsen-Courier“ pisze, jak następuje:

Na czemże polegała polityka polska księcia Bismarcka, że chciałby sobie przypisać tak wielką zasługę około zażegnania niebezpieczeństwa grożącego ze strony Polaków? Że walkę kulturalną po części zapisać należy na rachunek jego nienawiści do Polaków, na rachunek jego złości do ks. Areybiskupa, późniejszego Kardynała Ledóchowskiego, — to zasługa, o której wątpić należy, aby książę chciał ją przypominąć światu...

...Wszystkie właściwe rozporządzenia przeciwko Polakom ograniczają się na to, że w Prusach utworzono 100 miliony fundusz i założono komisję kolonizacyjną dla Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego. Z środków państwowych dano 100 milionów marek,

aby nabywać majątki ziemskie z rąk polskich i rozdzielić je pomiędzy kolonistów. Komisja wykonywała swój mozoły i pełen odpowiedzialności urząd bardzo zreźnie. Uczyniła, co wśród danych warunków uczynić tylko było można i osiągnęła, co się tylko osiągnąć dało: że mianowicie słabi pod względem ekonomicznym polscy właściciele ziemscy, którzy swój własności już utrzymać nie mogli, pozbyli jej się za dobre ceny. Nie jeden polski właściciel kupił za pieniądze otrzymane od komisji kolonizacyjnej lepszą majątność i za tańsze pieniądze...

Samo się przez się rozumie, że powtarzając powyższe uwagi „Börsen-Couriera“ nie podzielimy bynajmniej jego poglądu na działanie komisji kolonizacyjnej, nie potrzebujemy się atoli zatrzymywać dłużej nad nim, gdyż zapatrywania nasze na tę kwestyą zbyt dobrze znane jest wszystkim. Z drugiej strony pogląd ten zbyt jest charakterystyczny, by nam go pominąć było wolno. Przechodzimy do następnych uwag artykułu:

Ale niesprawiedliwiością byłoby, gdybyśmy powiedzieli, że polska polityka księcia Bismarcka pod względem pozytywnym wyczerpywała się na urzędzeniu funduszu 100-milionowego. Książę Bismarck popełnił jeszcze inny czyn, wywołał uchwałę ministeryalną, zarządzającą celem odwrócenia niebezpieczeństwa repolonizacji wydalenie dziesiątków tysięcy osób, które przybyły z poza granicy rosyjskiej do Niemiec, tu się osiedliły, trudniły swoim rzemiosłem i w zaufaniu do pruskiej gościnności zerwały mosty do swjej dawniejszej ojczyzny. Obawiano się wtedy niebezpieczeństwa repolonizacji widocznie tak bardzo, że trudno zrozumieć, jak książę Bismarck w kilka lat później mógł powiedzieć: „My Niemcy lekamy się tylko Boga — zresztą niczego na świecie...“ W Rosji od-czuło te politykę polską bardzo niemile... i odpatcano pięknie z nadobne. Za wypędzeniem rosyjskich poddanych poszło tłumne wydalenie Niemców z Rosji, poszedł ukaz macewowy z roku 1887 itd. Oto czyny Bismarckowskiej polityki względem Polaków! Stumilionowy fundusz i tłumne wydalanie — na tem wyczerpała się mądrość Bismarckowskiej polityki w zwalczaniu niebezpieczeństwa repolonizacji!

Wydalania tłumne ustały, musiały ustać, ponieważ zaczęło brakować obiektów do dalszych wydań. Fundusz stumilionowy pracuje ku powszechnemu (!) zadowoleniu. Uważamy za rzecz wątpliwą, czy wspomnienie bismarckowskiej polityki względem Polaków budzić będzie szczególniejszą dumę i entuzjazm. Z wyjątkiem swego organu nie usłyszy zapewne ks. Bismarck obrotów swjej polityki polskiej. Ale czego obawia się właściwie ks. Bismarck? W wydalanach nie się już zmieniło nie da... Że się cieszą (Polacy) z ustąpienia ks. Bismarcka, to rzecz naturalna. Od ks. Bismarcka pochodzi słowo, które prawie wygląda na wyznanie, które powtarzał przy wszystkich trudnościach, na jakie napotykał pod względem politycznym: cherchez les Polonais! Czyż dziwić się można, że Polacy powitali ustąpienie takiego kanclerza z niekłamana radością? Gdyby tego nie czynili, okazaliby przez to w obec ks. Bismarcka bezgraniczną pogardę, a na tę przecież ks. Bismarck nie zasłużył.

Jeszcze o wrzekomym artykule Bismarcka.

Wiedeń, 21 lipca.

(☞) W wielkiej polityce międzynarodowej najbardziej wydoskonalonym zmysłem politycznym w monarchii habsburskiej odznacza się prasa *madziarska*. To też głosy jej o wrzekomym artykule ks. Bismarcka zasługują na wszelką uwagę. Madziarzy byli i są silnym filarem sojuszu austriacko-niemieckiego, który, jak wiadomo, zawarł w roku 1879 hr. Juliusz Andrassy, ale nigdy oni interesów monarchii habsburskiej, zwłaszcza na wschodzie, nie poświęcali gwoi temu sojuszwowi. Owszem głównie, a może wyłącznie Madziarom zawdzięczamy, że polityka austriacko-węgierska w kwestyi bułgarskiej była, odpowiednio żywotnym interesom monarchii habsburskiej, samodzielną i całkiem niezależną od rusofilijskich pomysłów ks. Bismarcka.

To też prasa węgierska dziś może bardzo otwarcie wyjawiać zdanie swe o wrzekomych oświadczeniach książęcego współpracownika „Hamb. Nachr.“

„Pester Lloyd“ wywodzi te uważa jako demonstrację przeciwko sojuszwowi potrójnemu i oświadcza, że jeżeli istotnie pochodzą z pióra ks. Bismarcka, stawałyby dowód niezbity, że, aby za-

chować „dawniejszy kurs“, usunięcie ks. Bismarcka było koniecznym. Jeżeli zaś „Hamburger Nachrichten“ operują „własną ręką“, były kanclerz pewnie spieszenie wyrzuci się organu, który, pod pretekstem czci dla niego, strasznie kompromituje jego przeszłość polityczną i pracuje w interesie wrogów Niemiec i pokoju europejskiego.

Organ umiarkowanej opozycji „Pesti Naplo“ z enuncjacji „Hamburger Nachrichten“ wywodzi ten sens moralny, że zagraniczna polityka monarchii austriackiej zawsze grzeszyła zbytnią uległością i miękkością w obronie naszych interesów na wschodzie. Książę Bismarck obecnie głównie pragnie szkodzić swemu następcy, a starając się teraz poróżnić Niemcy z Austryą, udaremnia podróż cesarza Wilhelma do Rosji. Rzeczywiście książę Bismarck nigdy nie opiekował się naszymi interesami na wschodzie, a teraz z przykrością spostrzega, że cesarz Wilhelm na przejażdżce do Carogrodu nabył słusznego zdania.

Organ skrajnej lewicy „Egyertetes“ oświadcza, że wywody dziennika hamburskiego zdradzają tylko to, o czém w Węgrzech dobrze wiadomo. Wywody te są jednak ciekawsze względem przeszłości, niż względem teraźniejszości i przyszłości. Pokazuje się teraz, że nasz minister spraw wspólnych w obec polityki Bismarcka zajmował podrzędne stanowisko. Dziś słowa księcia Bismarcka nie mają wpływu na politykę międzynarodową. Zachodzi jednak pytanie, czy hr. Kalnoky po tych rewelacjach zechce energiczniej i samodzielniej bronić interesów monarchii na wschodzie?

To pewna, że hr. Kalnoky okazał się bardzo słabym. Hr. Andrassy byłby całkiem inaczej wyżyłkany sojuszu potrójny. Nawet pan Stambulow odważył swoją zaawstady naszego ministra spraw zagranicznych.

Tymczasem półurzędowe dzienniki tu-tejsze w depeszach berlińskich zapewnają, że ks. Bismarck nie jest autorem owego artykułu w „Hamburger Nachrichten“.

„Neue Freie Presse“ dziś zauważa: „Ciekawą jest rzeczą, że depesze wiedeńskie niektórych dzienników niemieckich artykuł „Hamburger Nachrichten“ nazywają własnym fabrykatem wymienionego dziennika, pochodzącym widocznie z pióra wroga sojuszu potrójnego. Rzeczywiście artykuł zawiera zdania, sprzeczne z polityką ks. Bismarcka. Natomiast inne zdania noszą czysto bismarckowską cechę i trudno wierzyć, aby dziennik, który stanął w służbie Bismarcka, miał na własną odpowiedzialność zabierać głos w najdonioślejszych kwestiach polityki zagranicznej.“

Co do nas, sądzimy jeszcze, że ów artykuł jest jedną z pospolitych intryg rosyjskich, zmierzających do rozsadzenia sojuszu potrójnego. To też wszystkie organa panslawistyczne wyzyskują go, aby zalecać Austrii „bezpobędnie porozumienie się z Rosją“, to znaczy: odosobnić się i zdać się na łaskę Moskwy.

Bądź jak bądź, pożądanym byłoby wyrażenie dementi księcia Bismarcka. Jeżeli nie nastąpi takowe, to wprawdzie na teraz nie będziemy mieli prawa podejrzewania lojalności jego następcy, ale mieli-byśmy nowy dowód, że ks. Bismarck był mężem stanu nie zastępującym na żadne a żadne zaufanie, gotowym zdradzić naj-wierniejszych sprzymierzeńców.

Jedną z ofiar ekskanclerza żelaznego, radzca Gefekken, zauważył, że o księciu Bismarcku nie można wymienić „ani jednego szlachetnego rysu charakteru“, ani jednego rysu przyjaźni lub miłosierdzia.“ Gdyby istotnie zawierając sojusz z Austryą, książę Bismarck był myślał o poświęceniu jej żywotnych interesów na wschodzie molochowi rosyjskiemu, powyższe zdanie radcy Gefekkena na nowo stwierdziłoby się w sposób arcypoupy.

Zresztą Austrią, głównie dzięki energii Madziarów, od 5 lat ciągle dowodzi, że nie wyprze się swoich żywotnych i prawowitych interesów na wschodzie, chociaż mogłaby ich bronić trochę dobitniej, niż to czyni hr. Kalnoky.

Spór o misye.

W dniu 14 b. m. miał w „ewangelickim związku“ w Erfurcie pastor Diestelkamp z Berlina odczyt o obecnem położeniu w niemieckiej Afryce i o misyi ewangelickiej tamże. Dr. Bärwinkel postawił kilka rezolucji, które zebranie

Uczmy dzieci czytać po polsku!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Referat T. Korzona.)

zniewie? Czyż jest nim p. Edward Bogusławski, któremu referent tyle sprzecznych zdań z innymi [krakowskimi historykami] wytknął? Sprzeczności, jakie w ogóle między tymi historykami zachodzą, świadczą z jednej strony, że jednolitego kierunku (a to jest kardynalnym wymogiem „szkoły”) nie ma, z drugiej strony wykazują, że wszyscy ci historycy, zaliczeni do „szkoły krakowskiej” dążą jedynie do wyświechtania i poznania prawdy dziejowej, jakkolwiek w odmiennych często kierunkach i odmiennie mają poglądy. Zresztą obfitość materyałów, nagromadzonych w nowszych dopiero czasach, usprawiedliwia tę okoliczność (podniesioną jako zarzut), że pisarze różnią się w pewnych kwestiach między sobą, a nawet jeden i ten sam pisarz pod wpływem odkryć zrobionych, zmienia swe pierwotne zdanie.

Wszyscy niemal i najwięksi historycy mylili się; wszak Ptolomeusz się mylił, a jednak nikt mu nie zarzucał „kłamstwa”. I my, że szkoły nowszej, nie kłamiemy; na sztafardzie naszym wypisalimy: „prawdę,” do niej w miarę sił i zdolności dążymy, każdy w kierunku, jaki za najlepszy uznaje. Któż może za to rzucić nam kamieniem potępienia? Społeczeństwo nie może domagać się od historyografii więcej, aniżeli ona w danej chwili, w

nem do powzięcia uchwały co do dwóch pierwszych rezolucyj referenta. Zás profesor Bobrzyński żądał wprost przejścia nad nimi do porządku dziennego. Gdy prof. Bobrzyński, żeby nie utrudniać głosowania wniosek swój cofnął, przyszedł wniosek p. Parczewskiego najpierw pod głosowanie i znaczną większością uchwalony został. Tym sposobem odpadły dwie pierwsze rezolucje p. Korzona. Odpadła też i trzecia, albowiem w jej miejsce uchwalono przytoczoną wyżej rezolucję pana Balzera.

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Wojawia się nowa lista kandydatów
licę arcybiskupia i to w „Nowej Reformie”
korespondencyjnie z Berlina. Mielibyśmy w
mijając sporadyczne kombinacje, dotych
ie listy „wiarogodne” — jedną skombi
ną przez „Posener Ztg.”, drugą przez „
Reforme”. Zaczekajmy na dalsze „w
godne”.

Ostatnie telegramy.

Molde, 23 lipca. Cesarz odbył przedwczoraj wycieczkę do Romsdal; po powrocie ztamąd udał się na pokład fregaty „Baden“ na obiad. Wczoraj pozostał cesarz na statku i zajmował się sprawozdaniami różnych gabinetów.

Molde, 23 lipca. Cesarz odbył przedwczoraj wycieczkę do Romsdal; po powrocie ztamtąd udał się na pokład fregaty „Baden“ na obiad. Wczoraj pozostał cesarz na statku i zajmował się sprawozdaniami różnych gabinetów.

Zeszyt pojedynczy kosztuje 35 fen.

Poznań. 22 linca.

**Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy uli
cy Ogrodowej, przyjmą z podziękowanien**

trywania chorych dzieci w szpitalu dzie-
cięcym. Liczba dzieci opatrywanych w szpi-
taliku ciągle się wzmacza.

sierdzia przy ulicy Ogrodowej, P o z n a ń.

Berlin, 23 lipca 1890. Kursa końcowe.)

" " " spożywcza.	1,000	1,00
Kurs z dnia	21	22

Szozecin, 23 lipca 1890. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia	22	23
Pszenna stale.			
na lipiec	207 —	208	
na wrzesień-październik	181 50	183	
Żyto stale.			
na lipiec	168 —	167	
na wrzesień-październik	150 50	152	
Olej rzep. spok.			
na lipiec	60 50	60	
na wrzesień-październik	56 —	56	
Okowita bez int.			
w miejscu spożywcza	56 80	56	
„ eksportowa	37 —	37	
„ na czerwiec eksp.	36 —	36	
„ na sierp. wrzesień eksp.	36 —	36	
Petroleum			
w miejscu	11 60	11	

sierpień 50-ta —, 70-ta 37 60 m.
 Poznań, 23 lipca. — Ceny maki. Piekarni
 27.50. rzana 23.50 za 100 kilogr.

d. 23 lipca 1890.	piękny	średni	pośledni
-------------------	--------	--------	----------

Łazienka	100 kilg.	20	70	20	30	19	50	—
Zyto	—	17	80	17	10	16	90	—
— nowa	—	16	80	15	50	14	50	—
Jęczmień	—	—	—	13	20	12	50	—
Owies	—	16	80	16	50	—	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—	—	—
— na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	3	40	3	—	—	—	—
Rzepak	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak	—	—	—	—	—	—	—	—
Zubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—
— niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—

komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 23 linca 1890.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu
	dobry	śred.	pośl.	
Pszenn. [najw. za 100 kl.	—	—	—	16 8
[najn.	—	—	—	
Żyto [najw.	16 80	16 40	16	
[najn.	16 60	16 20	15 80	—
Jęczm. [najw.	—	—	—	—
[najn.	—	—	—	
Owies [najw.	—	—	—	—
[najn.	—	—	—	

Wrocław, 22 lipca 1890.

Cena wypowiedziana na dzień 23 lipca
żyto 166,00 mrk., pszenica — mrk. owies 168,00
mrk., rzep — — — m. oléi rzepiowy 64 00.

(70-та) 87.40 мрк.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki	
miejekiej	naj- w. m. f.	naj- niż. m. f.	naj- w. m. f.	naj- niż. m. f.	naj- w. m. f.	naj- niż. m. f.
deputacy targow.	W. F.	M. F.	W. F.	M. F.	W. F.	M. F.
Pszenvca biala	20 00	18 13	19 14	9 00	8 4	17 8
" zolta	19 10	19 19	19 30	18 00	18 5	17 9
Żyto stare	18 00	17 83	17 53	17 33	17 10	17 0
" nowe	—	—	—	16 50	15 53	15 0
Jeczmieln	18 00	15 50	14 30	14 30	13 50	12 0
Owies	17 50	17 30	16 83	16 63	16 03	16 2
Groch	18 00	17 5	16 50	16 10	15 00	14 5

komisji handlowej.		piękny		średni		pośredni	
Bran	100 klg	21	75	19	75	17	2

Rzepik zimowy „ „	21	50	19	50	17	0
-------------------	----	----	----	----	----	---

Z y t o stalój, za 1000 kilogr. w miejscu kra-
jowe 163,0 167,0 płacono, na lipiec 168,0 pła-

Olój rzepiowy spok., za 100 kilogram
w miejscu bez beczki 61,5 żąd., na lipiec 60

Berlin, 22 lipca — (Sprawozdanie urzędowe.) —

Z y t o za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 166—17
według jakości: miesiąc bieżący pŁ. 167.50—168.0

nieopad-grudzien płacono 148,00—148,75. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —, —
Iaczmień w miejsc 132—190 według i

Owies za 1000 kil. w miejscu 170—180

Kukurudza w miejscu pl. 111-115 w
dług jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—

Olęj rzepakowy. Za 100 kilogr. w mi
scu bez beczki 60,0 mrk., z beczką —, — mk.,

lipiec pł. 60,8—60,5, na wrzesień—październik p
55,7, żąd. —,—, na październik—listopad pł. 53
listopad—grudzień pł. 62,3—62,5. Wypowiedzia
900 cent. Cena wypowiedz. 60,6 mk.

Oko wita obciąż. 50 mrk. podatk. konsum. w miejscu pł. —, — mrk., czerwiec pł. —. Wywiedzano —, — litr. Cena —, —. Niepoda obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscu pł. 38,1 mrk., na lipiec plac. 36,8—36,6—36,7, na

piec-sierpień pl. 36,7—36,5—36,7, na sierpień-wr-
sień pl. 36,7—36,5—36,7, wrzesień-październik p.
36,1—36,0—36,2, październik-listopad pl. 34,3
34,4, listopad-grudzień płacono 33,6—33,7. Wy-
wiedziano —,— litr. Cena —,— mrk.

Hamburg, 22 lipca. — Okowita spok.,
lipiec-sierpień 25⁸/₄ żąd., sierpień-wrzesień 26
żąd., wrzesień-październik 26— żąd., październik

stopad 24 $\frac{1}{4}$ zad. — Kawa good average San
za lipiec 37 $\frac{1}{4}$, za wrzesień 36 $\frac{1}{4}$, za grudz
79—, za marzec 1891 77 $\frac{1}{4}$. Usposobienie sp
Obrót 1500 miechów.

